



KLUB SPORTOWY

CRACOVIA

CENA
3000 zł

OFICJALNY BIULETYN INFORMACYJNY

Nr 8 (18) Rok II (VII)

Kraków 5.04.1992

Klub Sportowy "Cracovia"

Założony: 13 czerwca 1906 r.

Barwy: białe-czerwone

Odnaczone: Złotym Krzyżem Zasługi, Złota odznaka Miasta Krakowa, Medalem 100-lecia Sportu Polskiego

Adres: 31-111 Kraków, ul. Józefa Kaluży 1

Telefony: 21-34-44 sekretariat, sekcja piłki nożnej; 22-49-77 administracja i dział szkolenia; 21-42-12 księgowość

Konto bankowe: Bank Depozytowo-Kredytowy w Lublinie II O/M Kraków 333401-25205-132

Sekcje: piłki nożnej (zał. 1906 r.), lekkiej atletyki (zał. 1906 r.), kolarska (zał. 1919 r.), piłki ręcznej kobiet (zał. 1922 r.), hokejowa (zał. 1924 r.), szermiercza (zał. 1943 r.), szachowa (zał. 1949 r.), brydżowa (zał. 1956 r.), sportów masowych (zał. 1957 r.)

Stadion piłkarsko-kolarski im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego; ul. J. Kaluży 1

Stadion lekkoatletyczny i pływacki; Aleja 3 Maja 5

DO WSZYSTKICH SYMPATYKÓW SPORTU !

W imieniu Zarządu oraz Rad Seniorów Klubu Sportowego CRACOVIA i Towarzystwa Sportowego WISŁA, zwracamy się do wszystkich sympatyków sportu o zachowanie kultury widowisk sportowych.

W KRAKOWIE, mieście kultury i sztuki, nie powinny mieć miejsca zawstydzające wybryki, przynoszące ujmę godności człowieka i sympatyka sportu.

Używanie niecenzuralnych wyrażań i przyśpiewek nie wzbudza sympatii do naszych Klubów.

Chcemy podkreślić, że między najstarszymi klubami w Polsce - Cracovią i Wisłą istnieje porozumienie i szczerą współpracę.

Głośny, gorący doping, ale zachowany w granicach kultury, wpływa dodatnio na zawodników biorących udział w zawodach sportowych.

Zwracając się do wszystkich klubów sportowych w naszym kraju o podjęcie starań zmierzających do właściwego zachowania widowni - pragniemy, aby zawody sportowe przynosiły radość i relaks, a nie stanowiły podniety do niestosownych wystąpień.

PREZES TS WISŁA
(-) Ludwik Miętta-Mikołajewicz

PREZES KS CRACOVIA
(-) dr Józef Kalita

Przewodniczący Rady Seniorów
TS WISŁA
(-) mgr inż. arch. Adam Koczur

Przewodniczący Rady Seniorów
KS CRACOVIA
(-) inż. Jan Gołąbek

Olimpijskie refleksje Mariusza KIECY

W numerze 7 (17) naszego Biuletynu z 22.03.92. informowaliśmy o tym, że Mariusz KIECA, bramkarz I-ligowej drużyny hokeistów Cracovii, dostąpił zaszczytu reprezentowania barw Polski podczas XVI Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Albertville. Dziś przedstawiamy Jego samego oraz przekazujemy wrażenia, jakich doznał.

Mariusz urodził się 5 listopada 1969 r. Jest z zawodu elektromechanikiem urządzeń przemysłowych. Obecnie studiuje na III roku kierunku nauczycielskiego krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Ma starszą od siebie o 3 lata siostrę Annę.

Kariere hokeisty rozpoczął w 1980r. w Zagłębiu Sosnowiec. Grał w tej drużynie do 1988r. Od tego czasu występuje w Cracovii. W roku bieżącym został reprezentantem Polski i po raz pierwszy (miejmy nadzieję, że nie ostatni) - wystąpił na Olimpiadzie.

A oto, co na moją prośbę powiedział:

Igrzyska Olimpijskie są tak wspaniałą imprezą sportową, a także pozasportową, że wrażenia z nich pozostaną na trwałe w mojej pamięci. Mogę powiedzieć, że atmosfera w całej polskiej ekipie była bardzo dobra, przyjacielska. Obiekty sportowe - przepiękne, organizacja imprez na najwyższym światowym poziomie. Baza hotelowa, w której mieszkaliśmy, była oddalona od lodowiska zaledwie o 15 min. jazdy autokarem. W tej bazie zakwaterowane były wszystkie ekipy hokejowe. Mieszkania przeznaczone dla nas były superkomfortowe, miały ok.40 m² powierzchni i składały się z 2 pokoi z kuchnią, łazienką i WC. W każdym mieszkaniu była lodówka z różnymi kremami, budyniami, napojami i innymi specjalami. W mieszkaniu zakwaterowane były 3 osoby i miały do dyspozycji telewizor kolorowy. Można było oglądać programy z wszystkich imprez

olimpijskich oraz programy satelitarne. Na miejscu mieliśmy stołówkę, czynną od 6 rano do 23 wieczorem, gdzie jedliśmy śniadania, obiady i kolacje. Każdy podchodził do stołu i mógł wybrać to, na co miał ochotę, oczywiście w ilościach dowolnych. Obiady składały się zwykle z 4-5 dań, przy czym były także różne desery i napoje.

W naszej bazie hotelowej była także do naszej dyspozycji siłownia, z której nie korzystaliśmy oraz sauna i basen.

Był również salon gier automatycznych i bilard. Czas spędzaliśmy w ten sposób, że przed meczem przebywaliśmy w hotelu, a w dniach wolnych jeździliśmy na trening. W wolnych chwilach, mieliśmy przyjemność oglądać występ Grzegorza Filipskiego, podczas wykonywania przez niego - programu pierwszego.

Mogę jeszcze dodać, że każda ekipa hokejowa, miała do dyspozycji autokar i wystarczyło powiedzieć kierowcy, gdzie chcemy jechać, a wówczas spełniał nasze życzenia.

Ostatnie 3 dni mieliśmy wolne. Niektórzy z nas wybrali się na drobne zakupy, a ja wraz z Tkaczem, Garboecem i Czerkawskim wybraliśmy się na narty.

Chciałbym powiedzieć, że każdy olimpijczyk otrzymał na własność buty adidasa, kurtkę, dres, czapkę i do tego torbę sportową. Otrzymaliśmy jeszcze drugą torbę, a w niej strój reprezentacyjny, tj. białe kombinezony, spodnie, koszule, 2 pary butów, sweter i krawat oraz skarpetki.

To wszystko, o czym poinformował Mariusz Kieca. W imieniu czytelników i swoim własnym - serdecznie Mu za to dziękuję.

Seweryn Ratajczak.

Nie grać w czerwonych!

Niestety, po raz czwarty - musimy powtórzyć ten tekst... Tysiące ludzi miało lzy w oczach, kiedy po sześciu latach przymusowego występowania w zrzeszeniowych barwach „Ogniwa” piłkarze Cracovii w marcu 1956 roku wybiegli na mecz z Budowlanymi Opole w historycznych strojach, słynnych koszulkach w biało-czerwone pasy i białych spodenkach oraz czarnych skarpetach. Siłą Cracovii jest wierność tradycji i żadne preteksty że inne kolory są „szczęśliwe” lub „nie można innych w sklepach dostać” nie mogą usprawiedliwiać nieuzasadnionych zmian w historycznych barwach drużyn!

Przypominamy więc: dla piłkarzy są to wspomniane koszulki w białe i czerwone podłużne pasy, czarne (symbolika: najstarszy klub w danym mieście przyjmował ten kolor od najstarszego polskiego klubu - „Czarnych” Lwów) lub białe (wprowadzone w 1912 roku

jako uzupełnienie narodowych kolorów koszulek - przypomnijmy, były to czasy zaboru austriackiego) spodenki, skarpety: czarne albo białe! Zastępcze kolory: niebieskie koszulki i czarne spodenki (takie były pierwotne barwy Cracovii).

Tekst - z uzupełnieniem. Wiceprezes Klubu w ub. poniedziałek wyraził się tak: „mnie tam wszystko jedno czy piłkarze grają w czerwonych czy innych spodenkach-byle tylko wygrywali”. Nie, Szanowny Panie Prezesie! Panu może być wszystko jedno, ale nam - NIE! Na marginesie: dlaczego Pan nie próbował np. zamienić białych spodenek AC Milan w czasie swojego pobytu w Mediolanie i w tamtejszym klubie np. na czerwone? Mnie się wydaje, że miałby się Pan wówczas „z pyszna” tłumaczyć się przed „tifosami”...

(jk)

„SZANTAŻYSTKA”

Jak pisaliśmy w jednym z pierwszych numerów Biuletynu - jedna z zawodniczek Cracovii, młoda matka wychowująca dwójkę małych dzieci - w wyniku własnego braku doświadczenia, naiwności - padła ofiarą nieuczciwego „biznesmena”, który sprzeniewierzywszy wielkie, a pożyczone od Niej pieniądze - uciekł za granicę. We wspomnianym apelu prosił o pomoc dla naszej Zawodniczki. Niestety, tylko red. P.Sikora (Echo) przekazał honorarium za artykuły i przekazał ubranka dla dzieci oraz niżej podpisany i dr Józef Hałys podpisali weksel, dzięki czemu Zawodniczka otrzymała z Klubu pożyczkę „aż” pięciu milionów. Ale czemu o tym piszemy? Otóż, jedyną realną formą zwrotu byłoby oddawanie otrzymanego stypendium klubowego. Niestety, mimo, że Zawodniczka gra w pierwszoligowym zespole - Klub nie wciągnął Ją na listę stypendystek. Wszelkie prośby dwie władne Osoby skwitowały: „szantażystka”! Tragiczne... W tej sytuacji niżej podpisany wykupił swój weksel pięciomilionowy. Więcej pomóc nie może, ale niech przynajmniej Zawodniczka Swojemu Klubowi nie będzie nic winna...

(jk)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Pp. Waław Nagórski, Adam Sypytkowski i inn.- Wszyscy członkowie zespołu redakcyjnego Oficjalnego Biuletynu Informacyjnego wymienieni w stopce redakcyjnej- wykonują swoje obowiązki społecznie. Na marginesie dodam, że wdł. oceny fachowców-dziennikarzy honorarium redaktora technicznego za numer winno wynosić dwa miliony, a łącznie za teksty-trzy miliony złotych. Tak więc, społecznie pracujący przy OBI zaoszczędzają każdorazowo kwotę pięciu milionów.

Następny numer Biuletynu ukaze się 12 kwietnia br. - przed meczem z Olimpią Elbląg; w numerze m.in. „Cracovia założona 1890 roku?!”

NIEDYSKRECJE

W nocy z 23 na 24 marca, nieznani sprawcy dokonali włamania do lokalu klubu. Na szczęście (na pierwszy rzut oka) nic nie zginęło. Zastanawiające - czego szukali?

☺ ☺ ☺

We wtorek, 24 marca br. odbyło się w siedzibie Klubu spotkanie sześciu piłkarzy z zespołu Mistrza Polski Juniorów '91 którzy w grudniu ub. roku poprosili o skreślenie z członkostwa w Cracovii: Roberta Leśniowskiego, Roberta Ziętary, Piotra Apryjasa, Krzysztofa Hajduka, Krzysztofa Dudy i Grzegorza Ostapczuka z prezescm Klubu, dr Józefem Kalitą, kierownikiem sekcji piłki nożnej Wojciechem Nowakiem oraz dyrektorem Klubu, mgr Julianem Wiąckiem. Wymienieni zawodnicy, którym towarzyszył trener Janusz Sputo - poinformowali, iż pragną wycofać swoje skreślenia i występować w białoczerwonych barwach Cracovii. W ten sposób zakończony został konflikt w sekcji piłkarskiej, a młodzi piłkarze odzyskali możliwość rozgrywania meczów. Trener Sputo od dłuższego czasu przebywa na zwolnieniu lekarskim.

☺ ☺ ☺

Najwięcej meczy rozegrały i najwięcej bramek zdobyły z aktualnie grających w I drużynie (stan na 30 marca br.): Maria Karaś: 577 meczy - 1648 bramek, Kinga Sadowska 160-484, Lidia Sala-Lukasik 159-154, Elżbieta Parzychowska „B” 110-, Barbara Tochowicz 107-198, Barbara Lappe 85-248, Danuta Płaskonka-Hajduga „B” 81-, Iwona Horabik 79-46, Beata Grochala-Ermel 62-83, Anna Słomka 46-209, Elżbieta Grzegorzewska 18-6, Olga Harczenko 19-17, Wiktoria Tiemczenko 18-29.

☺ ☺ ☺

Nazajutrz po zwycięskim meczu szczypiornistek ze Starem Gdańsk-kierownik sekcji i drużyny mgr K.Zawrotniak wyjechał na dłuższy pobyt do rodziny, do Stanów Zjednoczonych, do Kalifornii. Na czas nieobecności-sekcją opiekował się będzie dyrektor Klubu, szef wyszkolenia, rzecznik prasowy „Cracovii”-mgr Julian Wiącek, a pierwszą drużyną-mgr Janina Jaśkowiec.

☺ ☺ ☺

Wielką niespodziankę i dużą przyjemność zrobili swoim koleżankom klubowym hokeiści Cracovii, przychodząc w komplecie-wraz z trenerem i kierownikiem sekcji-na mecz z „Bałtykiem”. Bardzo miłą i godną poparcia jest taka więź międzysekcyjna-gdyby jeszcze doping był głośniejszy..

KOLARSKIE PRZYGYDY SPRZED LAT



Wyścig o Mistrzostwo woj. krakowskiego w 1953r. (na Pasterniku) na 1 pozycji od lewej-prowadzi K.Siekierski, obok niego-jako drugi-W.Sędzimir, na trzeciej pozycji-S.Ratajczak

Był rok 1948. We wrześniu, rozpoczął się kolejny rok szkolny. W I Liceum im. Bartłomieja Nowodworskiego, w klasie „9c” poznali się późniejsi kolarze Cracovii lat pięćdziesiątych: nieżyjący już Kazimierz Siekierski, Wit Sędzimir i piszący te słowa. Później dołączył do nas młodszy brat W.Sędzimira, Aleksander. Kazik Siekierski, popularnie zwany „Kaczorkiem”, był wówczas bramkarzem juniorów Cracovii. Był to pamiętny rok, w którym po II Wojnie Światowej, piłkarze Cracovii wywalczyli tytuł Mistrza Polski. Gdy bramkarz musi rzucać się w błoto, aby złapać piłkę, do wielkiej przyjemności to nie należy. Tak stwierdził Kazik Siekierski i postanowił spróbować pojeździć na rowerze po torze kolarskim, na którym zawsze „kręciło” kilku kolarzy. To takie frapujące, jeździć po wirażu i nie spaść w dół! Ale tego trzeba się nauczyć. Kazik postanowił, że on sam spróbuje i namówi innych. Zanim do tego doszło, wymienieni na wstępie, wraz z innymi kolegami z klasy, śp. Tadeuszem Westwalewiczem i Michałem Baranowskim-uczestniczyli w wakacyjnych wędrowniach rowerowych po Polsce, pod kierunkiem prof.Wnuka, znanego wówczas entuzjasty krajoznawstwa i kolarstwa. Podczas tych „wypraw” zaczęło się ściganie... do wyznaczonych na mapie miejsc. Po powrocie do Krakowa, „bakcył” ścigania został przeniesiony do wyścigów dla niestowarzyszonych, w których jeżdżono na rowerach turystycznych. A że udawało się je wygrywać, nasz niekwestionowany przywódca, oczywiście Kazik-postanowił: zapisujemy się do sekcji kolarskiej Cracovii! Nie było żadnej dyskusji.

Po upływie czterdziestu trzech lat od tamtych chwil, bracia Sędzimirowie (tak, tak!, to bratankowie słynnego wynalazcy, dr inż. Tadeusza Sędzimira-pisownia amerykańska-przyp. red. którego imię nosi podkrakowska Huta) wraz ze mną (SR), postanowili spotkać się po to, aby wspominać dawne, mile spędzone chwile na rowerach. Istotne było to także, a może przede wszystkim dlatego, że istnieje pewna luka, nigdzie dotąd nie opisana, dotycząca działalności sekcji kolarskiej Cracovii. A zatem-przyczynę do historii Klubu.

W dżdżysty wieczór 20 marca 1992r. spotkaliśmy się w gościnnym mieszkaniu Leszka (tak nazywamy Aleksandra, bo nie wypada używać dawnego zawołania „Brzdącyk”, ponieważ był najmłodszym z nas). Przygryzając „Chipsy” i popijając małe drinki-snuliśmy swoje wspomnienia.

Sewek (autor nin. art.-przyp. red.): Pamiętasz Witku, jak w 1949r. pojechaliśmy na Plac Serkowskiego, gdzie ówczesny zarząd Cracovii, na mocy postanowienia ówczesnych władz-zmienił nazwę Klubu na Ogniwo-MPK i przeznaczył na siedzibę sekcji lokal dawnego i obecnego ZKS Tramwaj. Tam właśnie poznaliśmy kierownika sekcji kolarskiej pana Jana GRZYBKOWSKIEGO, wspaniałego opiekuna młodzieży kolarskiej, pana Alojzego ŁAGOWSKIEGO, a także panów: Władysława DROŹDZIEWICZA i Romana FIJAKA. Spotkaliśmy tam również naszych starych kolegów-kolarzy. Byli wśród nich: Adam BEDNARZ, Mieczysław BOBAK (w latach siedemdziesiątych-kierownik sekcji kolarskiej Cracovii), Marcin KRISTIANPOLLER, Edward SKAŁKA, Adam SŁONINA, Jacek ŻUROWSKI.

Witek: Oni mieli-jak na tamte czasy-nieźle rowery wyścigowe, poskładane własnym sumptem, bowiem Klubu nie było stać na jakikolwiek sprzęt kolarski. Nasza grupa, w skład której wchodził-wspomniany wcześniej Tadeusz WESTWALEWICZ (zginął w Tatrach, ratując turystę), nieżyjący także Roman RYGLICKI, bracia Ryszard i Wiesław WCISŁOWIE, Roman SKOWROŃSKI i Andrzej KROKOWSKI, trenowała i startowała na rowerach turystycznych, w tzw. III kategorii (I i II stanowili seniorzy i juniorzy, jeżdżący na rowerach wyścigowych). Później, gdy zakupiliśmy we własnym zakresie rowery, które dziś można by nazwać półwyścigowymi (to były czeskie „favority”), również ścigaliśmy się w wyższych kategoriach.

Pamiętam dobrze wyścigi kolarskie DOKOŁA WAWELU. W grupie seniorów, znakomity wówczas, Władysław WANDOR (Włókniarz), uczestnik Wyścigu Pokoju, wygrywał zazwyczaj przed także słynnym Władysławem MOTYKĄ (Wisła-Gwardia). A my startowaliśmy wraz ze światowej sławy (obecnie) Romanem POLAŃSKIM, którego przezywaliśmy Bąblem oraz z nieodstępującym Go na krok, później dobrze znanym dziennikarzem- Leopoldem René NOWAKIEM.



Po zakończonym wyścigu w Skale Kmity w 1958r.-od lewej: H.Palczewski, A.Sędzimir (zwycięzca) w „gratulacyjnym” uścisku S.Ratajczaka, między nimi w głębi-M.Świeca, R.Piechota, Z.Rymek, K.Siekierski

Sewek: Po pewnym czasie, namówiony przez p.Grzybkowskiego, a było to w 1953r. trenerem sekcji został ongiś znakomity sprinter, wielokrotny Mistrz i reprezentant Polski w wyścigach na torze, jeżdżący w Garbarni, a potem Włókniarzu, pan Józef KUPCZAK. Gdy do Klubu przydzielono kilka rowerów szosowych „bałtyk”, kilka z nich przerobił na torówki, bo takich nikt w Polsce nie produkował.

ciąg dalszy na str. 5

PIŁKARSKA PRZYSZŁOŚĆ CRACOVII

cz. III

Wywiad z trenerem II drużyny juniorów dr Bronisławem KARELUSEM

W ramach cyklu poświęconego omawianiu poszczególnych zespołów młodzieżowych, dziś przedstawimy drugą drużynę juniorów. Na wstępie proszę scharakteryzować zespół i poinformować, kto jest jego kierownikiem.

Należałoby najpierw powiedzieć, że kierownikiem drużyny jest pan Tadeusz OWCZARZ, ale ze względu na pilne inne zajęcia, w Jego zastępstwie, aktualnie zespół prowadzi pan Eugeniusz GĘDLEK.



II drużyna juniorów Cracovii-w październiku 1991r. Od lewej: Kierownik-p.T.Owczarz, M.Kurek, M.Paluch, R.Walek, L.Paluch, M.Dziegiel, G.Kapera, T.Szubryt, T.Bigaj, trener B.Karelus. W dolnym rzędzie: M.Modelski, W.Sadzik, T.Kojda, W.Tokarski, K.Krauz, R.Augustyn, M.Gędłek, R.Bogdan.

Drużyna, którą mam przyjemność trenować, istnieje po to, aby ułatwić przejście zawodników z trampkarzy do pierwszej drużyny juniorów. Powinni w niej grać ci, którzy mają jeszcze 2-3 lata wieku juniora. Nie powinni się w niej znajdować tacy, którzy kończą wiek juniora. W aktualnej sytuacji, w zespole występuje 9 chłopców urodzonych po 31 lipca 1976 r., którzy mają przed sobą 3,5 roku gry w zespołach juniorów. Mogą zatem występować najpierw w II, potem w I drużynie juniorów. Jeśli niektórzy zawodnicy przejdą do I drużyny, to na ich miejsce awansują młodsi, z rocznika 1977, z trampkarzy.

W sezonie 1991/92, drużyna bierze udział w rozgrywkach A-klas juniorów. Które miejsce zajmuje, jaki ma dorobek? Którzy zawodnicy występują?

Może zacznę od przedstawienia zawodników:

bramkarz Robert AUGUSTYN ur. w 1976r.

obrońcy Roman WALEK-76, Wojciech SADZIK-76, Tadeusz KOJDA-75, Tomasz BIGAJ-75, Paweł SAJAK-75, Tomasz ŁATKA-74, Robert KRÓLIKOWSKI-74

pomocnicy Rafał BOGDAN-76, Michał MODELSKI-76, Grzegorz KAPERA-76, Krzysztof KRAUZ-76

napastnicy Witold TOKARSKI-76, Przemysław MARCINEK-76, Tomasz SOLTYS-76.

Tomasz SZUBRYT, Łukasz PALUCH, Piotr POWROŹNIK, Marcin GĘDLEK i Marcin PALUCH awansowali do kadry I drużyny juniorów. Zawodnicy ci rozegrali w rundzie jesiennej 19 meczów głównie z zespołami, które wystawiały przeciw nim I zespoły juniorów, bo tylko takie posiadają. Byli to chłopcy starsi od naszych o 2-3 lata. Uzyskali następujące wyniki: 7 meczów wygrali, 2 zremisowali. Zajmują 1 miejsce w swojej grupie, (są trzy grupy), z ilością 16 zdobytych punktów na 18 możliwych. Różnica bramek: 27-5.

Niezależnie od tych rozgrywek, drużyna uczestniczyła w dniach 29.2-1.03.92. w turnieju Orlich Gniazd w Zawierciu, w którym zajęła 2 miejsce. W poszczególnych meczach uzyskała następujące wyniki w eliminacjach: z Budowlanymi Ogrodzieniec 6-0, z Zagłębiem Sosnowiec 3-2, z Unią Ząbkowice 3-0(v.o.); w półfinałach: z Lechią Gdańsk 1-0, ze Stalą Rzeszów 2-1, z Odrą Wodzisław 1-0. W finale przegrała z Rakowem Częstochowa 0-3. Turniej o którym mowa, jest tradycyjnie rozgrywany od 23 lat. Nasze drużyny uczestniczyły we wszystkich turniejach. Można by powiedzieć, że stanowi on nieoficjalne mistrzostwa Polski juniorów w hali, bo uczestniczą w nim drużyny z całej Polski, a oficjalny turniej nie jest rozgrywany. W tym roku uczestniczyło w nim 25 zespołów, ale bywały lata, że startowało aż 80 drużyn. Obserwatorem rozgrywek był z ramienia PZPN pan Zamiłski, opiekun reprezentacji polskich juniorów. Zainteresował się On czterema naszymi piłkarzami: Łukaszem Paluchem, Marcinem Gędłkiem, Piotrem Powroźnikiem i Romanem Walkiem, których powoła do odbycia konsultacji i prac przygotowawczych z reprezentacją Polski.

Ponadto, drużyna występowała w turnieju „WIOSENNYM” na boisku KS Nadwiślan. Wygrała ten turniej, po zwycięstwie nad Nadwiślanem 2-1 i Bronowianką 2-0.



II drużyna juniorów Cracovii-w październiku 1991r. Od lewej: Z.Kolasa, T.Soltys, G.Kapera, L.Paluch, R.Walek, T.Szubryt, M.Majewski(77), trener B.Karelus, p.E.Gędłek-ówczesny kier. drużyny, p.Szubryt, który pomagał przy prowadzeniu drużyny. Klęczą: W.Sadzik, P.Powroźnik, M.Gędłek, W.Tokarski, M.Modelski, P.Marcinek, K.Krauz, R.Augustyn.

Jakie plany wiąże Pan z tym zespołem?

Pracuję z grupą, w której poszczególni zawodnicy są dobrze wyszkoleni technicznie, stanowią „materiał” z którego przy optymalizacji warunków szkoleniowych i ich dużym zaangażowaniu, powinni wyrosnąć zawodnicy na miarę ligowców. Mam nadzieję, że wytrwają oni w swoim zapale i nie będą uważali się za „asów”. Aktualnie stoi przed nimi zadanie awansu do kadry I-szej drużyny juniorów, jak również awansu zespołu do klasy okręgowej.

Jaka atmosfera panuje wśród Pańskich podopiecznych?

Oni tworzą bardzo zgraną, sympatyzującą ze sobą grupę. Trenują wspólnie 4 lata. Są sumienni i zdyscyplinowani. Bardzo „przykładają” się do indywidualnych ćwiczeń. Trener jest im doradcą, wskazując także ich błędy. Są piłkarsko coraz lepsi, a sukcesy sportowe traktują jako dodatek do swojego indywidualnego rozwoju. Mają jeszcze wiele mankamentów takich, jak np. jednonożność, braki sprawnościowe, popełniają wiele błędów taktycznych.

Niektórzy z nich robią szybsze postępy od innych, stąd też niedługo nastąpi podział na silniejszych i słabszych. Za 2-3 lata ci lepsi powinni ubiegać się o zakwalifikowanie do I drużyny seniorów.

dokończenie na str. 6

KOLARSKIE PRZYGYDY... ciąg dalszy ze str.3

Leszek: Nieco później, po generalnym remoncie toru, gdy otrzymał on nową nawierzchnię, powstała silna grupa torowców, wśród której-jako seniorzy brylowali Jacek ŻUROWSKI i Władysław MUSIAŁ (zwłaszcza w wyścigach za prowadzeniem motorów), a wśród juniorów-Jerzy KWINTA, Jan BIEDROŃ, Józef WADOWSKI, no i my.

Witek: Na jesieni 1953r. powstała w „Starcie-Stare Miasto”-sekcja kolarska, która otrzymała ze swojej Rady Głównej rowery, koszulki, spodenki, opony. W „Ogniwie” nie mogliśmy liczyć na żaden sprzęt sportowy, więc czasowo przenieśliśmy się do nowoutworzonej sekcji. Za zgodą zarządu Klubu, a zwłaszcza miłośnika kolarstwa, p.Kurka, otrzymane przez nas nowe „bałtyki” i własne „favority” sprzedaliśmy, a za uzyskane pieniądze kupiliśmy znakomite wówczas „diamanty”.

Leszek: Wtedy wraz z nami startowali w wyścigach: Marian BIEN (później świetny automobilista), Jerzy CHUDZIAK, Henryk („Panna”) PALCZEWSKI, Ryszard PESZKO, Józef NENKO, Ryszard PIECHOTA, Marian ŚWIECA, Józef SUŁKOWSKI, Czesław TRZNADEL.

Witek: Zanim przeszliśmy do „Startu”, braliśmy udział w różnych wyścigach, jak np. zorganizowanym z okazji budowy Nowej Huty ze startem i metą na stadionie Wieczystej. Kazik wtedy wygrał, ja byłem drugi, a Ty, Sewku-trzeci. Potem w li-stopadzie 1950r. pojechaliśmy w tym samym składzie na drużynowe Mistrzostwa Polski, gdzie startowaliśmy w żółtych, piłkarskich koszulkach, wypożyczonych od szatnego Wiehcia.

Sewek: Jeszcze przed wyścigiem uchodziło mi powietrze z dętki mojego turystycznego „grata”. Mówiłem Kazikowi o tym, ale On był tak wściekły, że prawie się nie odzywał. Mimo dopompowania powietrza, po kilkuset metrach po starcie, jechałem już na obręczy. Wtedy musiałem zdjąć oponę i wymienić dętkę. To trwało długo, bardzo długo...

Witek: No, a my z Kazkiem, zniecierpliwieni-postanowiliśmy jechać i zostawiliśmy Cię samego na szosie. To oczywiście nie miało sensu, bo na mecie wyścigu drużynowego liczy się czas trzeciego zawodnika. No, ale poniosła nas wtedy młodzieńcza fantazja i nerwy. Mimo to, dzięki temu, że dojechałeś do mety, nasza drużyna ukończyła wyścig.

W mojej pamięci, utkwił mi jeden z wyścigów szosowych do Bochni, bowiem wtedy zobaczyłem, jak Kazkowi urwał się widelec (tak po kolarstwu nazywa się widełki rowerowe) i jak On fiknął kozła, waląc głową w asfalt. Dobrze, że jechaliśmy wtedy w kaskach ochronnych. Mimo to, Kazek dostał wstrząśnienia mózgu.

Jednymi z ciekawszych, były wyścigi wieloetapowe. Należał do nich najpierw dwuetapowy „Dolina Popradu i Dunajca”, w którym jechaliśmy po szutrowej nawierzchni, potem przechodziliśmy z rowerami przez tory kolejowe, bo nagle skończyła się szosa. A za torem była nowa jezdnia asfaltowa. Oczywiście, nikt przed startem nikogo przed tym nie uprzedził... Ten wyścig był „prekursorem” słynnego Małopolskiego Wyścigu Górskiego.



Bracia R. i W. Wcisłowie oraz J. Kwinta na torze K.S. Cracovia w 1955r.

Leszek: Ja z kolei pamiętam dobrze swój start w czteroetapowym wyścigu „Szosami Podhala”, który zorganizowany został w dniach 19-22 lipca 1955r., jako kontynuacja tego, o którym poprzednio wspominał Witek. Na ten wyścig, Kazek

z Witkiem przyjechali wprost z poligonu w Toruniu, a mimo to, Witek był drugi na I etapie z Nowego Sącza do Szczawnicy. Mnie urwała się linka od przerzutki, która wpadła w szprychy koła, powodując upadek na szutrową nawierzchnię szosy. Na zdarte udo zrobiono mi opatrunek (od łapiduchów, którzy chcieli zrobić mi zastrzyk przeciwwężcowy-uciekłem). Dojechałem do mety. W nocy, opatrunek przemókł i przykleiło się do niego prześcieradło. Rano nie wiedziałem co robić. Słyszycy z genialnych pomysłów-Kazio powiedział: „wyciąć nożyczkami to prześcieradło, dać na to przylepiec i jechać!”. Na mecie drugiego etapu w Zakopanem, lekarka nie mogła nadziwić się, z czego mi zrobiono taki „pancerny” opatrunek. Dla dopełnienia informacji warto dodać, że III etap prowadził do Limanowej, a czwarty do Nowego Sącza.



Kolarze Cracovii przed defiladą 1-majową w 1959r. Od lewej: R. Piechota, S. Ratajczak, J. Nenko, R. Kupczak. Nieco z tyłu R. Skowroński.

Sewek: Leszku, ale na szczęście nie miałeś tylko niemiłe wrażenia, bo przecież wielokrotnie wygrywałeś wyścigi i to przynosiło Ci ogromną radość, prawda?

Leszek: Tak, oczywiście, to największa przyjemność dla kolarza. Kiedy w 1955r. wygrałem wyścig o Mistrzostwo AGH (z metą na Alejach, przed głównym gmachem), a ty Sewku-byłeś wtedy drugi, Witek trzeci, a Kazek-czwarty, przytrafiła mi się zabawna historia. Otóż naszego krewniaka, prof. Jerzego Sędzimira z AGH zapytał kolega: „Słuchaj, Jerzy, czy jesteś krewnym tego... Sędzimira? Tak, jestem- odpowiedział. Chodzi Ci o tego wynalazcę z Ameryki? Nie, odparł ów kolega, o tego, który został Mistrzem Akademii! No... tak, to też mój krewny”, odpowiedział mocno zaskoczony Jerzy.

Sewek: Oto magia sportu! Nie liczył się wynalazca, a Mistrz AGH w kolarstwie, zresztą „podwójny”, bo w następnym roku także zwyciężyłeś w wyścigu o Mistrzostwo Akademii.

Leszek: Tak, miało to miejsce 10 maja 1956r. Dużo wcześniej, bo 25 października 1953r., a więc w dniu, w którym zapisałem się do sekcji kolarskiej, miałem od razu dość humorystyczną sytuację, otrzymałem bowiem rower torowy... z jednym połamanym kołem.

Witek: Spośród wielu wyścigów w których braliśmy udział, jakoś szczególnie zapamiętałem wyścig „Trybuny Opolskiej”, ponieważ po jego zakończeniu, Barbara DZIERZYMIRSKA, kolarka, ale także dziennikarka, napisała taki oto wierszyk:

Jak to było z Ryskiem¹⁾...

Stara prawda-jak świat stara,
Że łakomstwo trza ukarać...
Wszystkie nasze głodomory
Fest napchały się wieczorem,
A nazajutrz srogie losy
Tylko się na Rysiu mściły:
Musiał schodzić wciąż ze szosy
Bo wytrzymać nie miał siły!
Moc z żołądkiem ambarasu...
Biedakowi brakło czasu

Aby pójść do „zera zera”,
Toteż klnąc „psia” i „cholera”-
Rower ciągle musiał rzucać
No i w rowie grzecznie kucać...
Rewolucja-cóż, się zdarza
(rzecz to straszna dla kolarza...)
Lecz nasz Rysio mimo pecha-
Dzielnie aż do mety jechał,
Zostawiając bez żenady
W rowie wonne, żółte ślady...

1) Peszko

dokończenie na str. 6

i ze Zbyszkiem
 I drugiego też kolarza
 Można nazwać bohaterem
 Bo co mu się rzadko zdarza
 Miał nie tylko chęci szczerze,
 Lecz w szlachetnym swym zapale
 Własną gumę Baśce oddał
 Aby jako druga w chwale
 Dzielnie wpaść na metę mogła!
 A sam-cóż, kawał pecha:
 Nieszczęśliwie gumy łapał
 No i dalej nie mógł jechać-

Chociaż miał do jazdy zapał!
 (Smętna łezka w oku dusi...)
 Bo wśród błota i przy wietrze
 Nasz mistrz Rymek wysiąść musi
 Rymek! Wysiąść! Wielkie nieba!!!
 Chlubna Polski! Mistrz jedyny!
 Pomnik mu postawić trzeba,
 A na skroń włożyć wawrzyny-
 Bo choć pędził i był mężny
 Pośród łez zranionej dumy-
 Musiał wysiąść... nie zwyciężył
 Tylko wskutek braku gumy!

Ogólny widok z samochodu

I rzecz straszna-trudno wierzyć
 Tu nasz Sewek w rowie leży,
 Tam Grubemu trzasła kicha...
 Zmienia gumę... znów zapycha...
 Z duchem wielkich mistrzów zbratan
 Kol. Siekierszczak mknie jak szatan,

Rysio ciągle w rowie kuca...
 Tylko Zbych z rozpaczłą miną
 (że nie wygrał tego biegu!)
 Tęskniąc w aucie za dziewczyną
 Dopinguje swych kolegów...

Sewek: To są naprawdę wspaniałe wspomnienia. Dla mnie niezapomniane wrażenia pozostawiły organizowane corocznie wyścigi drużynowe O PUCHAR WSPÓLZAWODNICTWA, których regulamin przewidywał uzyskanie punktów za udział poszczególnych drużyn, za zwycięstwa i za dalsze miejsca. Te wyścigi w 1955r. wygrała bowiem Cracovia, (choć pod nazwą Ogniw), a w podstawowej drużynie startowaliśmy w składzie: Wit i Aleksander Sędzimirowie, nasz kapitan Kazimierz Siekierski oraz ja.

Pora kończyć te kolarskie wspomnienia sprzed lat, chociaż nie opowiedzieliśmy wszystkich. Wszelako byłyby one w pewnym sensie anonimowe, gdyby nie zostali przedstawieni Ci, którzy o nich mówili. Oto ich krótkie notki biograficzne:

Mgr inż. Wit Sędzimir-ukończył w 1956r. Wydział Elektryczny AGH. Od tego czasu pracuje w Biurze Studiów i Projektów Hutnictwa „Biprostal”, aktualnie jako specjalista w zakresie automatyki.

Mgr inż. Aleksander Sędzimir-ukończył Wydział Odlewniczy AGH. Od 1964r. jest pracownikiem Instytutu Odlewnictwa, pełniąc funkcję kierownika Pracowni Odlewania Kokilowego.

Śp. inż. Kazimierz Siekierski-ukończył Wydział Elektryczny AGH. Pracował kolejno: w „Biprostalu”, w Hucie (obecnie im.T.Sendzimira) a następnie w Bridgeport Brass Corporation w USA.

Jeśli chodzi o mnie, to po ukończeniu Wydziału Ceramicznego-od 1957r. pracuję w Instytucie Obróbki Skrawaniem, aktualnie jako redaktor lokalnej rozgłośni radiowej.

Seweryn Ratajczak

Post scriptum

W latach sześćdziesiątych, bracia Sędzimirowie przesiedli się z rowerów na samochody. Byli sędziami i organizatorami wielu rajdów samochodowych. Aleksander jest Międzynarodowym Komisarzem Sportowym oraz Obserwatorem FISA (Międzynarodowa Federacja Sportów Samochodowych) i jednym z dwóch przedstawicieli Polski w Radzie Światowej (prezydium) FISA.



Piłkarska przyszłość.. dokończenie ze str.3

Czy są jakieś sprawy, które powinny znaleźć rozwiązanie, a do tej pory stanowią bóleczki drużyny?

Klub w miarę swoich możliwości stara się zapewnić potrzeby w zakresie uczestnictwa w rozgrywkach. Dotyczy to transportu, diet, owoców, napojów, natomiast trochę problemów jest ze sprzętem. Klub wyposaża zawodników w sprzęt meczowy, tj. w koszulki, spodenki, getry, piłki oraz treningowy czyli w dresy i ortaliony, natomiast pozostały sprzęt treningowy i buty, zawodnicy muszą kupić sobie we własnym zakresie. Szukamy sponsora, który mógłby nam pomóc, łożącego środki na drużynę, niezależnie od środków przeznaczanych przez Klub i rodziców. Chciałbym, aby ci chłopcy, którzy po selekcji stanowią będą trzon juniorów, mieli zapewnione pełne wyposażenie w sprzęt sportowy.

Wspomniał Pan w naszej poprzedniej rozmowie o częściowym usamodzielnieniu się młodzieżowej sekcji piłki nożnej. O jakie usamodzielnienie chodzi?

Obecnie pracujemy w grupie działaczy i trenerów nad projektem

programu szkoleniowego i organizacyjnego, który ma za zadanie optymalizację procesu szkoleniowego zawodników. Jeśli zostanie on przyjęty przez zarząd Klubu, będziemy wówczas mieli pewną swobodę decyzji w sprawach realizacji tego programu. Przewidywać on będzie rozwijanie kontaktów zagranicznych, rozwiązywanie spraw personalnych związanych z wymianą zawodników pomiędzy klubami. Nie chcemy być uciążliwi dla Klubu i nie przychodzić do Zarządu z drobnymi sprawami, które możemy załatwić sami. Generalnie rzecz biorąc, pragniemy lepszych, nowocześniejszych rozwiązań organizacyjnych i szkoleniowych po to, aby dochować się zawodników na miarę np. Kubika, Rząsy i innych.

Dziękuję bardzo za udzielenie wywiadu. Pozwalam sobie wyrazić swój pogląd na sprawy, omówione przez Pana. Twierdzę, że praca wychowawczo-szkoleniowa z II drużyną juniorów prowadzona jest prawidłowo i oby spełniły się oczekiwania sympatyków Cracovii dotyczące szybkiego awansu młodych piłkarzy do I drużyny seniorów, bo tylko w nich nadzieja na lepsze jutro piłki nożnej w naszym Klubie.

Seweryn Ratajczak

**XXXI HALOWY TURNIEJ TRAMPKARZY
O PUCHAR KOZPN 1991/92 rocznik 1979**

ELIMINACJE

CRACOVIA I - BIEŻANOWIANKA	1-0	1	CRACOVIA I	14	38-7
CRACOVIA I - BOREK	6-1	2	ZWIERZYN.	13	31-14
CRACOVIA I - DALIN	11-1	3	WISŁA II	10	22-11
CRACOVIA I - GARBARNIA II	4-1	1 msc. w grupie elimin.			
CRACOVIA I - NADWIŚLAN	2-2				
CRACOVIA I - WISŁA II	2-0	Trener: Józef FIGIEL			
CRACOVIA I - ZWIERZYŃIECKI	2-2	SKŁAD:			
CRACOVIA I - ZRYW SZARÓW	10-0	Pazdański, Kopyść Dariusz			

FINAL 07.03.92

CRACOVIA - HUTNIK I	1-4	Podsiadło, Sapała, Paweł
CRACOVIA - WISŁA I	0-3	Kopyść, Brussman, Duszyk,
CRACOVIA - HUTNIK II	2-1	Snopkowski, Wilk, Flaszka,
1 HUTNIK I		Sieja, Matusiak, Cwalina.
2 WISŁA I		
3 CRACOVIA		

Najlepszy zawodnik: Sebastian SNOPKOWSKI (CRACOVIA)

PUCHAR „WIOSNY” KS NADWIŚLAN 14-15.03.1992

NADWIŚLAN - CRACOVIA II	1-2	Bzdyl, Tokarski
CRACOVIA II - BRONOWIANKA	2-0	Gędłek, Modelski
ARMATURA - NADWIŚLAN	0-7	
ARMATURA - BRONOWIANKA	0-2	

najlepszy zawodnik turnieju: Michał MODELSKI (CRACOVIA)
trener: dr Bronisław KARELUS

**XXII HALOWY TURNIEJ PIŁKARSKI JUNIORÓW
ZAWIERCIE 28.02-1.03.1992
„O PUCHAR ORLICH GNIAZD” (rocznik 1976)**

udział wzięło WIDZEW, LKS, OLIMPIA POZNAŃ, RUCH
25 drużyn m.in.: CHORZÓW, POLONIA BYTOM, ODRA
OPOLE, KORONA KIELCE

ELIMINACJE

CRACOVIA - BUDOWLANI OGRODZIENIEC 6-0 Bogdan, Gędłek,
CRACOVIA - UNIA ZĄBKOWICE 3-0 v.o. Tokarski po 2
CRACOVIA I - ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC 3-2 Powroźnik, Sadzik,
Wałek

PÓŁFINAŁY

CRAC - ODRA WODZISŁAW 1-0 Gędłek
CRAC - LECHIA GDAŃSK 1-0 Powroźnik
obrońca tytułu
CRAC - STAL RZESZÓW 2-1 Bogdan, Sadzik

FINAL

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - CRAC. 3-0

1 RAKÓW CZĘSTOCHOWA

2 CRACOVIA = **SKŁAD:** Paluch, Augustyn -
3 RUCH CHORZÓW Powroźnik, Szubryt, Bogdan,
4 LECHIA GDAŃSK Gędłek-Kapera, Krauz, Modelski,
5 STAL RZESZÓW Sadzik-Bąkowski, Wałek, Marcinek,
6 LKS Tokarski-Kubik, Majewski,
7 ODRA WODZISŁAW Janiszewski
8 WARTA ZAWIERCIE Trener: dr Bronisław KARELUS

tabelki i wyniki przygotował Piotr Wierzbicki

Ze wspomnień „gwardyjskich”...

Piłkarze Cracovii czternastokrotnie spotykali się z Gwardią Warszawa w meczach o pierwszoligowe punkty. Bilans jest dla krakowian wyraźnie niekorzystny: po trzy zwycięstwa i remisy przy ośmiu porażkach. Sądze, że najbardziej w pamięci utkwily dwa mecze rozegrane w ramach „skróconych” mistrzostw I ligi w 1962r. Skróconych - bowiem liga grała w dwóch grupach po siedem drużyn, z każdej grupy spadała ostatnia drużyna. W pierwszej rundzie, w meczu rozegranym 6 maja na kompletnie pustym stadionie X-lecia w Warszawie - Cracovia odniosła sensacyjne, wysokie zwycięstwo 4:0 (3:0), oto skład oraz bramki): Stroniarz(Michno)-Durniok, Mikołajczyk-Malarz, Rewilak, Buda-Hausner 1(Frasek), Jarczyk, Szymczyk 1, Antczak 1, Kowalik 1. Rewanż w Krakowie, 17 czerwca był dramatyczny. Była to ostatnia runda, obu zespołom groził spadek, ale gościom do uratowania się wystarczył remis; „pasy” musiały wygrać. Oto skład: Stroniarz-Malarz, Mikołajczyk-Jarczyk, Szymczyk, Buda-Hausner, Nowak (Kowalik), Marciniak, Pietrasiński, Frasek. Taktyka gości była przejrzystą: defensywa i gra na czas. Nasz atak stworzył zaledwie jedną sytuację bramkową, jednak główkę Fraska wybił z linii bramki obrońca. Bezbramkowy remis - oznaczał spadek.

(jk)

HURT **FIRMA** **DETAL**
ZETA

poleca:

- * artykuły gospodarstwa domowego
- * artykuły drewnne: boazerie, listwy, tralki
- * artykuły elektryczno-metalowe RTV
- * zegary ściennie itp

Poszukujemy dostawców krajowych oraz bezpośrednich importerów!!!

Kraków, ul. Wybickiego 54
(Azory przy Władukcie)

NAJTAŃSZE REKLAMY !!!

Tylko w naszym Biuletynie można zamieścić najtańsze reklamy. Koszt od 1 cm² wynosi zaledwie 2000 zł + 30% za kolor + 50% za umieszczenie reklamy na 1 lub 8 stronie. Zgłoszenia reklam przyjmuje Sekretariat Klubu w godz. urzędowania od 8⁰⁰ do 15⁰⁰.



Jerzy Eugeniusz HEROD, skarbnik KS Cracovia, ur. 23 kwietnia 1944 r. w Krakowie. Żonaty, ma dwoje dzieci: 24-letniego syna Jarosława, studenta AGH i 20-letnią córkę Beatę, studentkę I r. WSP. Z zawodu jest mechanikiem precyzyjnym. W latach 1959-61, grał w piłkę nożną w drużynie juniorów Cracovii. W latach 1989/90 był działaczem sekcji hokejowej Cracovii, a od 25.02.91, jest członkiem zarządu Klubu.

Hobby: Wędkarstwo, chodzenie po górach i gra w szachy (ale z łatwym przeciwnikiem).

NOWE ODZNAKI PASIAKÓW cz. II

Rocznica 85-lecia KS „Cracovia”, „Święta Wojna” - Świętem Przyjaźni

Z inicjatywy Prezesa Klubu, dr Józefa Kality oraz Redaktora Naczelnego Biuletynu Informacyjnego „Cracovia” - dr Janusza Kukulskiego, ukazało się kilka ciekawych odznak z okazji 85 rocznicy założenia Klubu Sportowego „Cracovia”.



1

Gwiazdą wśród nich, jest niewątpliwie odznaka honorowa w stopniu diamentowym (nr 1). Zarząd Klubu będzie miał zaszczyt wręczyć ją Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II. W dniu swego Święta, Klub nie zapomniał o swym Najdostojniejszym, Wielce Szanownym Sympatyku Klubu Sportowego „Cracovia”, tak jak i pamięć o naszym Klubie jest w sercu Drogiego nam Ojca Świętego.

Odnaka w srebrze próba 999, złożona, z trzema diamentami wykonana została w dwóch pracowniach grawerskich.

Wieniec z liści dębowych i osadzonych na nich trzema diamentami, ręcznie wykonany (bez matrycy), jest dziełem krakowskiego grawera pana Aleksandra Borowicza. Nakładane na wieniec flagi ze srebra próby 999, wykonał pan Stanisław Śliwiński ze Swarzędza.

Odnaka jest niepowtarzalna, wykonana w jednym egzemplarzu.



2



3



4



5

Kolejnymi pozycjami są:

- odznaka honorowa I stopnia (nr 2) w wersji złotej i srebrnej
nakład: 79 szt - numerowane
- odznaka honorowa II stopnia (nr 3) w wersji złotej i srebrnej
nakład: 87 szt - numerowana
- odznaka honorowa II stopnia (nr 4) w wersji złotej, srebrnej i brązowej
nakład złotej i srebrnej - po 100 szt - nie numerowane
nakład brązowej - 400 szt - nie numerowane.
- odznaka jubileuszowa zwykła (nr 5) w wersji złotej i srebrnej
nakład 200 szt (ukaze się pod koniec kwietnia br.)

Decyzją Zarządów TS „Wisła” i KS „Cracovia”, postanowiono wydać z okazji 85-lecia obu klubów, wspólną odznakę klubową (nr 6). Jest ona niejako pieczęcią zgody i porozumienia Klubów, rozpoczynających od 85-lecia istnienia nowy etap stałej współpracy, szerokiego dialogu i wzajemnej pomocy, nie tylko od święta ale i na codzień.

„Święta Wojna” będzie Świętem Przyjaźni TS „Wisła” i KS „Cracovia”, a także świętem całego krakowskiego środowiska sportowego.

Wykonana w dwóch odmianach kolorystycznych:

- daty 1906 - 1991 na białym tle
- daty 1906 - 1991 na granatowym tle

Nakład po 200 szt.



6

Wszystkie odznaki od nr 2-6 wykonane zostały w pracowni grawerskiej pana Tadeusza Śliwińskiego.

Oskar Emerich

Zarząd KS „Cracovia” składa serdeczne podziękowania Panu mgr Oskarowi Emerichowi za opracowanie i wykonanie projektów graficznych wszystkich w/w odznak, a także grawerom Panom: Aleksandrowi Borowiczowi i Tadeuszowi Śliwińskiemu za ich doskonale wykonanie.

Prezes KS „Cracovia”
dr Józef Kalita

Wydawca: Klub Sportowy CRACOVIA, 31-111 Kraków, ul. Kaluży 1.

Redaguje Sekcja Informacyjno-Organizacyjna w składzie: Janusz Kukulski (redaktor naczelny), Oskar Emerich, Artur Horain, Mariusz Krawczyk, Seweryn Ratajczak, Marek Styrski, Adam Zięba, Zbigniew Zięba. Dyżury członków sekcji odbywają się w każdy poniedziałek w godz. 15⁰⁰-16⁰⁰ w lokalu Klubu, ul. Kaluży 1. Biuletyn znajduje się w stałej sprzedaży w sekretariacie Klubu.

Skład: Usługi Komputerowe Janusz Semczuk 30-809 Kraków, ul. P. Ściegiennego 69/134

Druk: S.C. Polimark